Wydanie proanne.

**Przedpłata**
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.



Nr. 267 | Kraków, Czwartek dnia 28 Września 1905 r. | Rok XIII.

## Program rządu.

Mowa barona Gautscha rzuciła dużo światła na obecne położenie polityczne. Więc najpierw prezes gabinetu podkreślił możność rewizji ustaw ugodowych, a nawet wyraził wątpliwość co do dalszego istnienia delegacji wspólnych. Dowodzi to w każdym razie, że w kołach decydujących, pogodzono się już z myślą zupełnego oddzielenia Węgier, i że tylko sprawa języka komendy wojskowej powstrzymuje zerwanie Unji. Choćby jednak jedność armji dała się utrzymać, utworzenie granicy celnej od strony Węgier jest nieuknionem, i z tą ewentualnością liczyć się powinna przedewszystkiem Galicja, jak najbezpośredniej interesowana. Baron Gautsch podniósł również, że jeżeli Węgry nie wybiorą delegacji, rząd austrjacki zawrze traktaty handlowe z państwami ościennemi na własną rękę.

Drażliwą ze względu na socjalistów, — sprawę powszechnego głosowania, przedstawił baron Gautsch dość otwarcie. Z jego bowiem wywodów można stanowczo wywnioskować, że na radzie Korony wystąpił przeciwko reformie, proponowanej przez bar. Fejervarego, ze względu na austrjackie stosunki. Że do tego miał prawo, o tem wątpić niepodobna. Ale wzgląd na chwilowe przemijające zawikłania, nie może być decydującym dla spraw zasadniczych, nie może zatrzymać nieuchronnego rozwoju pojęć i pragnień ogółu. To też z zadowoleniem trzeba zanotować zapowiedź prezesa gabinetu, że już wkrótce, przy sposobności reformy wyborczej dla Czech, okaże się jego skłonność, nadania praw wyborczych najszerszym warstwom ludności...

Czy tylko to rozszerzenie kół wyborczych da się pogodzić z systemem kurjalnym?

Ważną jest również deklaracja barona Gautscha w sprawie językowej. Zapowiedział on wniesienie specjalnej ustawy regulującej stosunki językowe. Jaka będzie jej treść, — nie wiadomo, ale nie przypuszczamy, aby jakikolwiek rząd mógł proponować ustanowienie niemieckiego państwowego języka. Byłoby to skazaniem reformy językowej, na nowy upadek... sprawiedliwe zaś unormowanie tej sprawy, może na Śląsku np. doprowadzić do uspokojenia kraju.

W końcu swego przemówienia prezes gabinetu wyznaczył ścisły termin istnienia obecnego parlamentu. Za rok będziemy mieli ogólne wybory. Teraz już zatem, stronnictwa narodowe powinny rozpocząć przygotowania do kampanji wyborczej, która będzie prawdopodobnie decydującą dla całego kierunku polityki państwowej...

## Pierwsze posiedzenie.

(Epoka przejściowa. — Nowi ministrowie. — Demonstracye. — Mowa barona Gautscha. — Jego rzekome wmieszanie się w sprawy węgierskie. — Upaństwowienie kolei Północnej. — Zadowolenie w Kole Polskiem.— Ciężkie czasy.)

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Pierwsze posiedzenie ostatniego okresu sesyi: Brakuje werwy, czuć zmęczenie epoki przejściowej.

Ministrowie pojawiają się we frakach na powitanie dwóch kolegów prowizorycznych: kierowników ministerjum handlu i ministerjum oświaty. Szef sekcji Leop. hr. Auersperg i szef sekcji baron Bienerth — obaj smukli, szczupli, przystojni, inteligentni. Auersperg ma minę Anglika: blady, z malutkim, przystrzyżonym, rudawo-kasztanowatym wąsem. Biernerth wygląda jak oficer sztabowy po cywilnemu.

Zaledwie ministrowie pojawili się na sali, posłowie stronnictw skrajnych rozpoczęli wydawać okrzyki przeciwko Gautschowi. Nawet galerja — rzecz jasna, druga — przyłączyła się na chwilę do tej demonstracyi.

Powtórzyła się ona po raz wtóry, gdy baron Gautsch powstał, by wygłosić mowę programową. Tutaj część chóru tworzyli radykaliści czescy, którzy zawsze muszą krzyczeć, gdy idzie o nich lub nie idzie. Ale wielkiego wrażenia ten epizod nie sprawił. Owa Izba poselska w ciągu sześciu lat widziała już wiele, wiele innych rzeczy gorszych. Trochę hałasu nie zwraca nawet niczyjej uwagi.

Mowa barona Gautscha nie zrobiła złego wrażenia. Boć prezes gabinetu nie stawia sobie w gruncie rzeczy innego programu, jak załatwianie spraw bieżących. Ot, zwyczajnie, jak w chwili przejściowej.

Że baron Gautsch nie mięszał się do spraw wewnętrznych węgierskich, o tem wiedzieli i wiedzą doskonale nawet ci, którzy robili mu odpowiednie zarzuty. Przyznał baron Gautsch, iż jest przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania w Austrji, a to z pobudek narodowych. Istotnie powszechne głosowanie nie może się podobać Niemcom: odrazu runęłaby ich przewaga, zbudowana na sztucznej, niesprawiedliwej ordynacji Schmerlinga; pokazałoby się też, że Niemcy są mniejszością, która nie ma prawa do kierowania państwem i do traktowania innych narodowości jako obywateli drugiego rzędu.

Na rewizye ugody węgierskiej baron Gautsch się zgadza, nie objaśnił przecież dokładniej, w jakim kierunku ma się owa rewizya odbywać.

Nas, Polaków obchodzą wyjaśnienia barona Gautscha w sprawie upaństwowienia kolei Północnej.

Baron Gautsch wspomniał wprawdzie o trudnościach, jakie trzeba będzie pokonać podczas układów o upaństwowienie kolei Północnej, ostatecznie jednak te układy — jak rzekł — doprowadzą do rezultatu bardzo dla państwa przyjemnego.

Ten ustęp mowy barona Gautscha przyjęli posłowie polscy z żywem zadowoleniem. Będzie to dla Koła Polskiego niemałą podporą polityczną w nadchodzących wyborach, jeżeli — w pierwszej połowie 1906 roku — przyjdzie do spełnienia tego postulatu, który już od 1902 r. zajmował miejsce pierwszorzędne w programie Koła polskiego.

Co do ogólnego położenia politycznego, to trzeba się zgodzić z baronem Gautschem, że ludy tego państwa muszą się przygotować na czasy bardzo ciężkie. Nie z własnej winy! Błędy wadliwej organizacji z przed lat kilkudziesięciu teraz zaczynają się mścić srogo, bardzo srogo.

## Próżne obawy.

Aczkolwiek sprawa rozstrzygnięcia kwestji narodowościowej w Rosji jest omawianą przez prasę rosyjską i znalazła silny oddźwięk w społeczeństwie rosysk., które zaczyna pojmować że system narodowego ucisku przedstawia niebezpieczeństwo dla samego państwa, rosyjskie sfery liberalne, pomimo wypowiadanych niejednokrotnie „sympatji“ pod adresem uciskanych narodów nie mogą zdecydować się, jak to stwierdził p. Pantielejew w liście do prof. Zdziechowskiego (zamieszczonym w jednym z poprzednich numerów „Głosu Narodu“) na zupełne zerwanie z dotychczasowemi tradycjami i przyznanie „kresom“, w szczególności Królestwu Polskiemu autonomji.

Na to stanowisko inteligencji rosyjskiej wobec kwestji narodowościowej zwraca uwagę w jednym z ostatnich numerów w artykule zatytułowanym „Zbyteczne strachy“, petersburski „Syn Otieczestwa“, wypowiadając przytem śmiałe poglądy, odbijające jaskrawo od niezdecydowanego i nader powściągliwego stanowiska liberalnych działaczy rosyjskich.

„Wyjście z tego labiryntu wzajemnej nienawiści i niezrozumienia — pisze pomieniony dziennik — który ludzie z początku zbudowali, a potem nazwali „kwestją narodowościową“, już dawno jest wskazane niepodlegającym dyskusji aksjomatem: *„każdy naród ma prawo do kulturalnego i politycznego samorządu“*.

Na nieszczęście jeszcze wielu nie może zrozumieć tej tak oczywistej prawdy. Natknąwszy się na sprawę narodowościową, niektórzy działacze społeczni ujawniają bądź to niekonsekwencję, bądź to jakąś obawę. Przyznaniu każdemu narodowi prawa samorządu kulturalnego nie są przeciwni. Chętnie zgadzają się, by każdy naród miał swoją szkołę, swoją literaturę, swoją sztukę. Lecz wystarczy tylko napomknąć o samorządzie politycznym, by ci sami ludzie zaczęli wołać: „Oho, nie! Niebezpiecznie. My przecież wiemy do jakich skutków to prowadzi.“

I właśnie teraz te skutki ujawniły się w trzech punktach Europy: na półwyspie skandynawskim, w Austro-Węgrzech i w Turcji. Norwegja już się politycznie oddzieliła.“ Węgrzy dążą śmiało do tego samego. Kreta podobnież; i jedynie armaty państw, które ogłosiły się za obrońców „nieszczęśliwego uciśnionego narodu“ przeszkadzają Krecie połączyć się z Grecją...

„Zwróćcie się do masy narodu — pisze dalej „Syn Otieczestwa“, — do tej samej masy, która uprawia ziemię, zajmuje się rzemiosłami, płaci podatki i dla której powinny właściwie istnieć wszystkie „kwestje“ do narodowościowej włącznie. Spytajcie tureckiego chłopa, co daje jemu Kreta i co on straci, jeśli zostanie ona przyłączoną do Grecji?

Przed zdobyciem politycznej samodzielności przez Bułgarję i Serbję, naród turecki, przygnieciony despotyzmem, cierpiał tylko nędzę. W trzydzieści lat po tym fakcie tak samo cierpi nędzę. I chociażby despotyzm konstantynopolski zdobywał lub tracił jak największe obszary narodowi tureckiemu nie będzie stąd ani chłodniej ani cieplej.

W Wiedniu, prawda, despotyzmu niema. Lecz spytajcie austryjackiego chłopa lub robotnika, co mu dała unja z Węgrami, a odpowie, że mu to wszystko jedno.

Gdy np. szwedcy politycy chcieli Norwegję nastraszyć wojną, spotkali się z niezadowoleniem własnego narodu. Opinja publiczna odrazu należycie oceniła, w czem tkwi istota dziejów: „Nasi sąsiedzi chcą żyć samodzielnie — bardzo pięknie, — niech sobie żyją tak, jak się im podoba. Przecież my na tem nic nie tracimy.

Prawda, politycy mogą powiedzieć: „Przypuśćmy, że naród nic nie traci, lecz dla nas skutki takie są nieprzyjemne“. Na to można odpowiedzieć: Urządźcie życie rozumnie, wtedy i skutków dla was nieprzyjemnych nie będzie. Szwajcarja składa się z Niemców, Francuzów i Włochów, a przecież żaden z tych narodów nie zapragnął dotychczas ani niepodległości, ani przyłączenia się do sąsiednich Włoch, Francji i Niemiec. I z pewnością nie zapragnie. Tak więc każdy, kto się boi słów: „polityczny samorząd“, powinien iść za przykładem mądrych ludzi i pamiętać rozumne chłopskie przysłowie: sama baba siebie bije, gdy niedbale żyto żnie.“

Poglądom powyżej wyrażonym, niepodobna odmówić słuszności i śmiałości. Szeregiem podobnych przykładów dowodzi „Syn Otieczestwa“ że obawy pewnej części inteligencji rosyjskiej

przed autonomją polskich prowincji, są płonne i wynikają tylko z dawnych przesądów i uprzedzeń.

Polacy nie mogą mieć ani sympatji ani zaufania do **biurokracji rosyjskiej**, chętnie jednak wejdą w porozumienie z **społeczeństwem rosyjskiem**, gdy uzyskają cały, nieograniczony samorząd kulturalny i polityczny.

## Traktat japońsko-angielski.

We wtorek ogłoszono w Tokio i w Londynie tekst umowy japońsko-angielskiej, zawartej, jak wiadomo pod koniec wojny rosyjsko-japońskiej podczas obrad w Portsmouth. Ośm artykułów umowy omawia jej cel, mianowicie ma ona utrzymać pokój we wschodniej Azji i Indjach i strzedz wspólnych interesów obu państw w Chinach, przy zapewnieniu niezawisłości i integralności państwa chińskiego i przy zasadzie równych uprawnień handlowych dla wszystkich narodów; zwłaszcza umowa ma przestrzegać terytorjalnych praw Anglji i Japonji we wschodniej Azji i bronić interesów obu tych państw w tej części świata.

Artykuły traktatu opiewają:

Art. I Gdy prawa i specyalnie sprecyzowane interesy Anglji i Japonji będą narażone na niebezpieczeństo, zobowiązują się oba rządy swobodnie porozumieć i połączyć się celem przygotowania kroków, potrzebnych do ochrony tych praw i interesów.

Art. II. Jeżeli wskutek nieprowokowanego ataku lub w razie agresywnych środków, podjętych przez jedno lub więcej państw, jedna ze stron zawierających umowę, musi chwycić się środka wojny celem ochrony praw swych i interesów, druga strona jest zobowiązaną pośpieszyć bezzwłocznie swemu sojusznikowi z pomocą, prowadzić z nim wspólnie wojnę i razem z nim zawrzeć pokój.

Art. III. Ze względu na to, że Japonia posiada specyalne polityczne, wojskowe i ekonomiczne interesy na Korei, uznaje Anglia prawo Japonji przedsięwzięcia wszystkich zarządzeń, potrzebnych do rządzenia, kontrolowania i ochrony Korei i do strzeżenia i popierania swych interesów, o ile te zarządzenia nie sprzeciwiają się zasadzie równego uprawnienia wszystkich narodów prowadzących handel.

Art. IV. Japonja uznaje prawo Anglji do wydania z pobliżu granic Indji zarządzeń, które Anglia będzie uważała za potrzebne do utrzymania swych indyjskich posiadłości.

Art. V. Obie strony zgadzają się na to, że żadna z nich bez poprzedniego zapytania nie może z innem mocarstwem zawrzeć osobnej umowy.

Art. VI. wspomina o wojnie rosyjsko-japońskiej i zaznacza: Anglja zobowiązuje się do najściślejszej neutralności i do pospieszenia Japonji z pomocą, w razie zaatakowania tejże przez inne mocarstwo.

Art. VII. Warunki, wśród których ma być udzieloną pomoc wojskowa, mają ustanowić władze wojskowe i marynarki obu stron i będą one od czasu do czasu odbywały odpowiednie konferencye.

Art. VIII. Umowa zostaje zawartą na lat dziesięć; do wypowiedzenia jej potrzebny jest okres jednego roku.

Umowę tę podpisali dnia 12 sierpnia w Londynie Landsdowne i japoński ambasador Hayassi.

## Z za kulis prawosławia.

Pisma rosyjskie opowiadają ciekawą historję ze stosunków wyższych sfer duchowieństwa prawosławnego.

Saratowski archirej Paweł porzucił nagle swe wysokie stanowisko i został zwykłym braciszkiem zakonnym. Nie byłoby w tem ostatecznie nic tak dziwnego, gdyby nie to, że były archirej, wstąpił do klasztoru... żeńskiego w Bałoszowie.

Taki wybór klasztoru przez dostojnika cerkiewnego wywołał z początku sensację i oburzenie. Lecz wieści o idyllicznem życiu archireja pogodziły wreszcie wszystkich z tym faktem. W Saratowie opowiadano nawet z pewnem rozczuleniem, jak w ciche letnie noce, przy blasku księżyca archirej pływał łódką z przełożoną klasztoru, a „siestryce", ukryte w krzakach, uprzyjemniały im przejażdżkę pieniami cerkiewnemi. Jeszcze przychylniej patrzeli na tę idyllę ci, co znali historję dawnej miłości archireja do „matuszki" — przełożonej za czasów ich młodości.

Idylli tej nicby ostatecznie nie zakłóciło, gdyby i tutaj nie odegrały swej roli... pieniądze. Archirej był posiadaczem 50.000 rb., które wraz z ich właścicielem zbogaciły fundusze klasztoru żeńskiego. Fakt ten nie dał spać spokojnie następcy archireja Piotra w Saratowie, Hermogenowi, uczuwającemu ciągły brak gotówki.

Fundusze eparchjalne topniały, gdyż pochłaniała je prowadzona przez archireja Hermogena fabryka świec, dająca pomimo wielkich obrotów 50.000 rb. deficytu rocznie. Nie pomogło podwyższenie cen na świece, opodatkowanie wiejskich popów, naznaczenie wysokości „dobrowolnych" ofiar, jakie powinny składać ich owieczki — kasa eparchjalna świeci ciągle pustkami. Wprawdzie jeden z kupców saratowskich proponował dzierżawę cerkiewnej fabryki świec, zobowiązując się płacić rocznie 100,000 rb. czynszu dzierżawnego, lecz popi tak byli „zamiłowani" w fabrykowaniu świec, że nie chcieli rozstać się z fabryką i propozycyę tę odrzucili.

Przyciśnięty ostatecznie brakiem gotówki archirej Hermogen zdecydował się wreszcie zawiadomić synod, że „w bałaszowskim klasztorze żeńskim ukrywa się jakiś mężczyzna, jak się okazało po przeprowadzeniu śledztwa były archierej saratowski," domagając się wydalenia go stamtąd i skonfiskowania jego funduszów na rzecz kasy eparchjalnej.

Synod nie omieszkał wydać natychmiast stosownego rozporządzenia, gdy jednak archierej chciał je wykonać, monaszki bałaszowskie ukryły gdzieś swą „siestrycę" rodzaju męskiego, a do synodu nadeszło następujące oświadczenie byłego archireja Pawła:

„Jestem starcem 70-letnim, narazić więc na szwank cnoty zakonnic nie mogę. Żyję tu cicho, spokojnie. Ale radzę, aby mnie nie ruszano. Dobrowolnie stąd nie wyjdę, a jeśli zmuszą mnie do tego siłą, to zrzucę suknię duchowną i... ożenię się...

Wobec tak stanowczej odpowiedzi synod nakazał pozostawić starca w spokoju. Archierej Hermogen musiał więc z żalem wyperswadować sobie 50.000 rb. swego poprzednika, a w klasztorze bałaszowskim nic już nie mąci tej szczególnej idylli.

### Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

*Z uniwersytetu warszawskiego.* Po dokonaniu wyboru rektora i dziekanów, o czem donosiliśmy w swoim czasie, rada uniwersytetu warszawskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu w d. 22 bm. obrała na członków sądu dyscyplinarnego profesorów następujących: Przewóskiego (na prezesa sądu), Nasonowa, Woronoja, Szczerbaka i Trepicyna; na zastępców wybrano profesorów: Pietruszewskiego, Sozonowicza, Iwanowskiego, Nieznamowa i Jesipowa.

Oprócz prezesa sądu, Przewóskiego, który jest Polakiem, wszyscy członkowie sądu oraz wybrani poprzednio dziekani i rektor są Rosjanami.

Posiedzenie z d. 22. bm. poświęcone było również wymianie opinii co do rozpoczęcia zajęć w uniwersytecie. Pomimo, że posiedzenie trwało więcej niż 4 godziny, do jakiegokolwiek wniosku ostatecznego Rada jednak nie doszła.

**Bomba w Błaszkach.** W Błaszkach w powiecie kaliskim nieznany sprawca rzucił przez okno bombę do wnętrza szkoły elementarnej. Była to bomba słaba, raczej petarda, napełnio-

# W WIĘZIENIU.

Przez

MAKSYMA GORKIEGO.

— A co żal? — pyta cicho Kulas.

— Hę?

— Żal ci, powiadam, tamtego żydka? — powtarza Kulas.

— Ty mi o tem nie mów! — cierpko odpowiada Bukojomow. — —Zkąd u mnie żałość się weźmie kiedy przez całe życie w moich oczach ludzi bito; wiem ci ja, że człowiek mniej wart od bydlęcia. A no... żebym tylko opowiedział wiele razy i jak mnie bito... i to by wystarczyło. Kłamstwo, powiadam, twoja — litość. Ja dwadzieścia lat prawie starszy od ciebie, wiele świata zmierzyłem, wiele widziałem i słyszałem, powtarzam — kłamstwo to!

Starzec powiada „kłamstwo" głosem tak twardym, jak gdyby pięścią uderzył po czaszce Kulasa.

—Ciężkie to życie! — słychać szept kaleki

— Hę? — niecierpliwie pyta starzec.

— Powiadam: żyć ciężko...

— Ano, mów wyraźnie!.... — surowo doradza mu Bukojomow.

Machin, mrużąc oczy, jak gdyby coś sobie przypominał, cicho opowiada:

— Wyrostkiem będąc, sprzedawałem ogórki... wzięli mnie do cyrkułu... ja-ak bili!.... Chryste Panie....

Bukojomow z góry mierzy Kulasa wzrokiem zwycięzcy i dalej ciągnie

— Ja człowiek — serjo, poważny; niemało świata widziałem, wiem wszystko... a jak ty mnie zaczniesz prawić o litości... aż mnie coś dojmie... jabym się miał pomylić? co dobrego prześlepić?... Kłamiesz ty, kaleko, napróżno mnie dręczysz... Ludzie nie znają, co to litość, poco miałbym ich żałować?... Wieleż to od nich dobra widziałem... prócz może tych kołaczów i obwarzanków — ehe, kołaczem mnie nie weźmiesz!... a ty mi daj, co masz najdroższego! nie chcesz? Ano, więc nie brechtaj, psi synu! A z drugiej strony, co to są — ludzie, kiedy ich męczyć można, jak sklepowe szczury... a oni umieją tylko uciekać, kryć się po norach.

Do rozmowy znowu wtrąca się Szyszow, śmieje się ochrypło; przez śmiech jego słychać oderwane słowa:

— U nas w rzeźni bywało... jak złowią szczura, tak go naftą obleją, zapalą... aż trzeszczy... szczur rzuca się...

Machin ubawiony śmieje się wesoło. Kulas powoli oczyma wodzi po obecnych.

— A przecie... powiedziano, każdy duch Pana Boga chwali.

Starzec patrzy na niego z podełba niechętnie.

— Mało co powiedziano... Nie wierz słowom patrzaj na uczynki.

Promień słoneczny powoli posuwa się ku górze — coraz czerwieńszy. Bukojomow siedzi na końcu ławy, głowę zwiesił.

— Czasem to tak mi ciężko bywa, że ot, wyszedłbym na ulicę, stanął w samym środku i zawołał: ja zabójca, tak! a wy — wy wszyscy kanalje! A to gorzej jeszcze... może dlatego ja zabójca wasz... boście mi pozwolili... tak! bo nic mędrszego nie mogliście na mnie wymyślić, prócz tych żelazek!

Głośno wstrząsa kajdanami.

— I kto ci uwierzy? cicho pyta Kulas i sam sobie odpowiada:

— Nikt ci nie uwierzy.

— Pluję na nich, kpię sobie — ponuro mówi Bukojomow. — Ano niech będą kajdanki, niewiadomo komu one więcej ciężą, mnie, czy im... nic nie wiadomo...

Przez chwilę w celi panuje milczenie.

Promień słoneczny rozpływa się i gaśnie.

Machin wstał, ogląda się bezradnie, przestępując z nogi na nogę.

— Szyszow, bracie, zagrajmy, albo co?

Szyszow sapie ociężale:

— Spróbujmy, już ja ci dam pieprzu.

Karp Iwanowicz Bukojomow utkwił wzrok w podłodze, b r w i ś c i ą g n ą ł p o w o l i, przebiera nogami, kajdany brzęczą z cicha, jakby do wtóru słychać głos jego stłumiony i smutny.

— Podobny ty Machin jesteś do szczeniaka. Kiedy to po zamianie nazwiska żyłem w Syberji, miałem pieska, ryża była bestja w białe łaty... a jaki wesoły! Bywało, skacze koło mnie... plącząc się koło nóg... kroku zrobić nie da! spał zawsze ze mną, hultaj jeden... zabierze się na moją pościel i śpi... te same pchły nas kąsały... czasem kopnę go — zaskomli, i znowu do mnie lezie, zębami za kołdrę targa... nie było rady... kiedy się z rana obudzę, ślipie na mnie wytrzeszcza, szczerzy zęby i ogonem merda; jak się wam podoba...

Bukojomow zamilkł, uśmiecha się, oczu nie odrywając od podłogi. Kaleka szyć przestał, patrzy na niego, jak gdyby czekał:

— Co dalej?

— Niby co?

— A no piesek?

— Zdechł, ktoś mu grzbiet przetrącił.

na oprócz materjału wybuchowego pewną ilością gwoździ. Należy przypuszczać, że sprawcy podrzucenia petardy szło o wywołanie paniki i przestrachu, nie zaś rozsianie śmierci.

Petarda wybuchnęła słabo i cały nabój gwoździ skierował się na szczęście, ku przedsionkowi, a nie na salę zapełnioną podówczas dziećmi, śród których powstał straszny popłoch.

Nauczycielka zemdlała, dzieci zaczęły cisnąć się do okien i z parteru wyskakiwały na ulicę.

**Język polski na Litwie.** Dzienniki wileńskie donoszą, że ministerjum oświaty, telegramem do kuratora okręgu naukowego wileńskiego zezwoliło na wprowadzenie w całym okręgu natychmiast wykładu religji rzymsko-katolickiej w języku rodzinnym uczniów, tj. polskim, litewskim lub białoruskim. O rozporządzeniu tym kurator okręgu naukowego wileńskiego zawiadomił już dyrektorów średnich zakładów naukowych i dyrektorów szkół ludowych Ulga ta, przyznana przez uchwały komitetu ministrów, jeszcze przed kilku miesiącami dotychczas pomimo starań duchowieństwa katolickiego nie mogła być wprowadzona w życie, z powodu przeszkód, jakie stawiały miejscowe władze szkolne.

**Okradzenie stacji kolejowej.** Na stacji Główno kolei kaliskiej w nocy na 26 bm. niewykryci złodzieje skradli kasę ogniotrwałą wmurowaną w ścianę. W kasie mieściło się tylko 99 rb. 80 kop. W biurze kantoru towarowego i kasy biletowej znaleziono wszystkie zamki wyłamane, to samo w szafach i w biurkach. Z apteczki podręcznej skradziono wszystkie narzędzia chirurgiczne. W wozowni, gdzie były schowane narzędzia ogniowe, skradziono wiadra i drągi żelazne. Słowem wszystko, co się dało zabrać ze stacji, to skradziono.

**Szczepienie cholery.** Jak donoszą pisma miejscowe warszawski komitet do walki z cholerą nabył od dra. Karwackiego 2 litry szczepionki dla bezpłatnego szczepienia w ambulatorjach szpitalnych.

**Religja w rękach policji.** Policja rosyjska, która mając kłopot z rwolucjonistami i bombami nie może podołać swym „obowiązkom“ w aresztowaniu, rewidowaniu, biciu, a nawet zabijaniu powierzonej jej „pieczy“ ludności musi się także troszczyć o zbawienie dusz nie uwolnionych bynajmniej ukazem tolerancyjnym, z pod tej opieki policyjnej. Oberpolicmajster warszawski wydał w tych dniach w rozkazie dziennym następujące rozporządzenie: „Na mocy okólnika ministerjum spraw wewnetrznych, wydanego w dniu 18 sierpnia za No. 1628, polecam komisarzom cyrkułowym, aby w przypadkach zwracania się do nich osób wyznania prawosławnego, z żądaniem przyjęcia innego wyznania, prośby te natychmiast przysyłali mnie, a jednocześnie zawiadamiali proboszczów odpowiednich parafji prawosławnych“.

Słowem i po ukazie tolerancyjnym w sprawach wiary ma decydować policja.

**Nowa komunikacja kolejowa z Galicją.** Jak donosi urzędowa „Petersb. Torgowopromyszlennaja Gazeta“, projektowana jest nowa linja kolejowa w Królestwie, mianowicie od stacji kol. Nadwiślańskiej Miechów w kierunku południowym przez gub. Kielecką do austrjackiego punktu pogranicznego Baran.

**Aresztowanie w Berdyczowie.** (W. A. T. K.) Policja dokonywa ciągłych aresztowań. W zeszłym tygodniu uwięziono jednego dnia 30 osób, a drugiego 64 za udział w zebraniu zakazanem. Podczas pogrzebu jednego z członków „Bundu“ szło za karawanem 50 żołn. z gołymi pałaszami, w otoczeniu ogromnego tłumu. Policja przeszkodziła w wygłaszaniu na cmentarzu mów.

---

— I nie żal ci? — pyta cicho Kulas, a usta jego składają się do uśmiechu.

Starzec powoli ku niemu twarz zwraca i z pogardą mówi:

— Idź do djabła... także mądral, chciałby jeża ręką złapać.

Kulas prosto w oczy mu patrzy, na ustach jego wciąż błąka się uśmiech.

— Jeżeli ci nie żal, to czemu pamiętasz? Ludzi, których zabiłeś, nie pamiętasz, a pieska zapomnieć nie możesz, ty sam breszesz, widzi mi się, okłamujesz siebie... ot co!

— Bydlę! — spokojnie odpowiada stary skazaniec. — On do mnie był przywiązany, pieścił się ze mną...

Bukojomow wyciągnął się na ławie, rękę podłożył pod głowę.

Szyszow i Machin milcząc, posuwali warcaby.

Przez okno widać pasmo nieba w różowych i złotych blaskach zachodu, wysoko buja stadko gołębi. Ziemi nie widać z okna.

W celi cisza.

Kulas przestał, rozłożył koszulę, głowę na obk pochylił, z zadowoleniem przygląda się łatom i nuci:

„Choć zeszedłem sporo świata,
Nie znalazłem sobie doli...“

Karp Iwanowicz Bukojomow wzdycha ciężko, splunął i mówi powoli:

— Nudno jednak z wami, małpy zielone.

**Koniec.**

# ZE ŚWIATA

**Napad na więzienie w Rydze.** O napadzie na więzienie w Rydze, o czem doniosły już telegramy, „Ryżskij Wiestnik“ podaje następujące szczegóły: „W nocy na 20 bm. tłum ludzi, złożony z 30 osób, napadł na więzienie centralne w Rydze, poprzecinawszy uprzednio druty telefoniczne. Napastnicy przystawili do muru drabinę, weszli nań potem zsunęli się po sznurach na podwórze. Tutaj część ich zaczęła strzelać do dozórców więziennych, z których 2 zabito, a 3 ciężko raniono. Pozostali przez ten czas wypuścili z celi dwóch ważnych przestępców politycznych, Jana Łazisę i Juljusza Slesara, którzy zaraz zbiegli. Następnie otworzono zecią celę, gdzie siedział niejaki Mikołaj Orman, ale ten nie chciał wyjść z celi. podczas tego sprawcy napadu na stojącego na warcie dozórcę S. Barana i zranili go wystrzałem z rewolweru. Starszy dozorca więzienny W. Grikis, wszczął alarm, skutkiem którego wypadła na podwórze reszta dozórców i odparła napastników, którzy tą samą drogą przez parkan murowany przeleźli z powrotem na ulicę. Policjanci Bujewicz i Sirkiewicz oraz stróż nocny Gabiński usłyszawszy strzały w stronie więzienia, przybiegli z ulicy Jarosławskiej, lecz na rogu ulicy Kałuskiej spotkali 5 uzbrojonych ludzi, którzy na ich widok wskoczyli do dorożki i zaczęli uciekać. Policjanci wsiedli do drugiej dorożki i popędzili za uciekającymi. Ci dali kilka strzałów i zabili Bujewicza. Jeden z nich jednak zeskoczył z dorożki i chciał się ukryć ale go ujęto. Jest to były robotnik Piotr Snipe. Prócz tego stróże nocni pochwycili żyda Nosela Kremmera, lat 19. Znaleziono przy nim rewolwer i wystrzelone ładunki. Przyznał się on, że wespół z nieznanymi mu łotyszami uczestniczył w napadzie na więzienie.

* * *

**Dobroczyńca dzieci.** Wielki filantrop angielski, Tomasz Jones Barnardo, zmarł w wiejskiej posiadłości swej Mossford Lodge, pod Ilfordem, w hrabstwie Essex. Około 40.000 dzieci, które wyrwał z nędzy i atmosfery występku i zamienił na pożytecznych obywateli kraju, opłakiwać będzie zgon jego. Barnardo urodził się w roku 1845-tym; początkowo studyował medycynę, lecz, mając zaledwie lat 21, poświęcił się zupełnie ratunkowi dzieci ulicznych, których nędzę poznał w szkole dla ubogich, jako nauczyciel dobrowolny. Nie rozporządzając żadnemi środkami, zdołał w ciągu lat kilku założyć jeden przytułek dla chłopców, a drugi dla dziewcząt i żłobek dla niemowląt. Z biegiem czasu powiększył liczbę tych zakładów do stu blizko. Nie odtrącał żadnego dziecka, które szukało u niego schronienia, a ta zasada i świetne wyniki obranego systemu wychowawczego, zapewniły mu sympatję i poparcie materjalne publiczności angielskiej. Gdy mu zabrakło funduszów, urządził w pałacu Kryształowym lub też gdzieindziej wystawę swoich wychowańców i pokazywał jak dzieci pomagają sobie wzajemnie i jak im pomagać trzeba. Oprócz przytułków w Anglji, założył Barnardo farmy przemysłowe w Ontario ,Manitobie, w Toronto szkołę rolniczą, agentury okrętowe, biura wystawowe, szpital dla dzieci i przytułek dla rekonwalescentów w miejscowości kąpielowej nad morzem. Zainteresowanie dla swej sprawy umiał też utrzymać śród publiczności drogą licznych broszur i książek; najskuteczniejszem dziełem jego pozostała książka: „Mój pierwszy Arab i jak zacząłem dzieło życia swego“.

„Arabami“ nazywają Anglicy dzieci, włóczące się bez opieki po ulicach.

* * *

**Uniewinnienie skazanego na śmierć.** Głośna w swoim czasie sprawa robotnika Mańkowskiego, skazanego przez sąd wojenny na śmierć za zamach na życie policmajstra dźwińskiego Bułygina, doczekała się wreszcie pomyślnego rozwiązania. Jak wiadomo Mańkowskiego skazano na śmierć bez żadnych faktycznych dowodów, iż on był sprawcą zarzuconego mu czynu, protest zaś obrońców głównodowodzący pozostawił bez skutku. Wobec tego obrońcy znani adwokaci z Petersburga i z Wilna, przekonani o niewinności skazanego, stwierdziwszy publicznie przysięgą niewinność Mańkowsk. odwołali się ze skargą kasacyjną do głównego sądu wojen nego w Petersburgu. Rezultatem tego było powtórne sądzenie sprawy w Dźwińsku przez sąd polowy, który Mańkowskiego uniewinnił.

**Zawalenie się skał.** W pobliżu Hawru zawaliły się skutkiem ciągłych deszczów skały kredowe, tworzące wybrzeże morskie. Olbrzymia masa, obejmująca 700.000 metrów kubicznych, runęła do morza, pociągając za sobą ustawioną na szczycie baterję forteczną i budynek reflektora elektrycznego. Liczby ofiar, które straciły życie w tej katastrofie, dotychczas nie stwierdzono. Znaleziono tylko zwłoki dziewczynki, zabitej przez spadające kamienie.

# KRONIKA.

**KALENDARZ KOSCIELNY.** Dziś środa Kosmy i D miana męczenników, we czwartek Wacława męczennika.

**Kalendarz astronomiczny:** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 35, zachód przypada o godzinie 5 minut 27, długość dnia godzin 11 minut 52.

„Kupujcie tylko u chrześcian“ !

**Jedno gniazdo germańskie na kresach bankrutuje.** Nasz korespondent donosi nam z Lipnika: Tutejsza niemiecka szkoła pięcioklasowa „Schulvereinu“ jest rozsadnikiem germanizmu, bo zwabia dzieci polskie i za ofiarowane im książki, zeszyty, obiady i odzież, odbiera im to, co przyniosły z domu rodzicow, to jest narodowość. Język wykładowy w tej szkole jest niemiecki, nauczyciele Niemcy a nawet protestanci, opiekunowie szkoły tacy sami, a młodzież szkolna katolicka i polska! Czyż nie trafny kierunek pedagogiczno-dydaktyczny? Nawet religię wykładano dotychczas w tej szkole po niemiecku, a przygotowanie do spowiedzi i spowiedź sama odbywać się też musiała w tym języku. Nic też dziwnego, że Niemcy popierali usilnie tę placówkę germanizmu na ziemi polskiej, ale też i temu nie można się dziwić, iż ks. biskup Anatol Nowak wizytując tutejszy dekanat, nie mógł się wcale z dziećmi tej szkoły dogadać ani po niemiecku, ani po polsku! Po polsku mówili w domu, ale ich tego języka w szkole nie uczono wcale, — po niemiecku paplali w szkole, ale nie nauczyli się tyle, aby nauka religii była dla nich w tym języku dostępną. W myśl uznanej nawet pod Moskalem zasady, iż religii uczyć należy w języku ojczystym, zażądał ks. biskup polskich wykładów religii dla dzieci polskich, chodzących do szkoły lipnickiej, — to znaczy: prawie dla wszystkich. Niemieccy opiekunowie szkoły odpowiedzieli jednak, iż „das ist keine utrakwistische Schule“ i na polskie wykłady nie pozwolą. Wobec tego **krakowski konsystorz biskupi odebrał tej szkole katechetę.** Niemcy starali się całą sprawę ubić milczeniem, a dzieciom dopytującym się, czemu to niema religji, odpowiadali niemieccy nauczyciele, że religia będzie, ale później, bo teraz księża katecheci mają tak wiele zajęcia, że nie mają czasu przyjść do szkoły.

To okłamywanie dzieci i rodziców nie mogło jednak trwać zbyt długo, bo skądinąd dowiedziano się właściwego stanu rzeczy, wskutek czego wielu rodziców zabiera dzieci ze szkoły "Schulvereinu", aby je przenieść do innych. Chyba tylko najbardziej obojętni i niedbali rodzice pozostawią swe dzieci nadal w takiej szkole!

Niemcy pienią się z bezsilnej złości i w polakożerczej „Silesii“ wypisują pogróżki przeciw wszystkim Polakom, przeciw sejmowi, a najbardziej przeciw biskupowi krakowskiemu. Powiadają, aby cofnął swój zakaz, bo jak nie, to... oni sobie poradzą!! — O, niech oni pozostawią nam starania o naszą szkołę, o naszą oświatę, a sami niech wrócą między swoich, daleko, jak najdalej od nas!..

**Regulacja granicy między Galicją a Węgrami.** „Pester Lloyd“ pisze:

„Od lat wielu toczy się pomiędzy Węgrami a Galicyą spór o różne punkty granicy. Jeden z takich spornych punktów znajduje się pomiędzy węgierską gminą Mniszeh (kom. Szepes), a galicyjską gminą Zubrzyk. Terytorjum rozległości 39 morgów zapisane jest równocześnie pod nazwą „Rosztokam“ w katastrze węgierskim jako własność rodziny Salamon, a w muszyńskich księgach gruntowych jako własność gminy Zubrzyk. Ten spór graniczny sięga jeszcze r. 1813. W r. 1852 przyznało Austrji węg. ministerstwo spraw wewnętrznych ów kawałek ziemi na własność. Ale z biegiem czasu poszło owo orzeczenie znowu w niepamięć i zapisano sporny niegdyś grunt znowu w katastrze węgierskim jako własność p. Aladara Salamona de Alep. Galicya wniosła protest i za rządów Kałomana Szella przyszło między obu połowami monarchii do porozumienia, na mocy którego sprawę rozstrzygnąć miała mieszana komisja z łona obu rządów. Komisja ta rozpoczęła dnia 19 lipca r. b.

swą czynność i w ciągu 55 dni ukończyła pracę. W protokole zaznaczono, że słupy graniczne nr. 123 i 124 ograniczają terytoryum i dziś jeszcze sporne, co do którego komisya nie mogła wydać orzeczenia, nie posiadając potrzebnej ku temu kompetencyi.. Rozstrzygnięcie komisyi w niczem nie naruszyło interesów prywatnych, opartych na katastrze i księgach gruntowych."

**Telefon do Wieliczki.** W dniu 1. października br. oddaną będzie do użytku publicznego nowo urządzona państwowa sieć telefoniczna w Wieliczce, tudzież linia między miastowa Kraków-Wieliczka. Sieć lokalna obejmuje: centralne biuro, pięć stacyi abonentowych i publiczną mównicę telefoniczną.

Na linii międzymiastowej, której numer poda się później, dopuszczalne są na razie tylko rozmowy pomiędzy Wieliczką a stacjami włączonemi do linii telefonicznych Nr. 3559 Wiedeń-Lwów i Nr. 3621 Wiedeń-Kraków.

Należytość za trzyminutową zwykłą rozmowę wynosi pomiędzy Wieliczką a Krakowem 40 h., Tarnowem 1 K., Białą 1 K. 60 h. Rzeszowem, Przeworskiem, Jarosławiem, Lwowem, Przemyślem, Mistkiem i Wiedniem po 2 Kor.

**Tarnów.** Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. literackiego im. A. Mickiewicza. Do Wydziału w miejsce p. Mikulskiego, który na stałe opuścił Tarnów przenosząc się do Krakowa, wybrano prof. Arwaya. Zwyczajne tygodniowe pogadanki literackie rozpocznie p. Paciorkiewicz prelekcją p. t. „Wrażenia z podróży: Francya współczesna a Anglia". Dalsze tematy zgłosili pp. Homme o Trentowskim, Zawiliński o Reju, Dr. Lenkewicz o Janie III., a także obiecali odczyty dr. Kallenbach i Staff. Towarzystwo otrzymało w roku zeszłym od niejakiego p. Tarkoty kilkadziesiąt książek dosyć znacznej wartości.

Z incyatywy Dyrekcji I-go gimnazjum odbędzie się w dniach 28, 29, i 30 września br. gremialna wycieczka uczniów do Lwowa.

Na cele powiatowego kursu pożarnictwa który się odbędzie w dniach 9, 10 i 11 października br. udzieliła Rada powiatowa subwencję 100 kor. a Tow. W. Ub. w Krakowie również 100 kor. Uczestników kursu będzie około 50, zorganizowaniem zaś całej akcyi zajmuje się utworzony „ad hoc" komitet. — Kursa mają na celu pouczenie włoscian o postępowaniu po wsiach w razie wybuchu pożaru i zachęcenie do organizacyi gminnych straży pożarnych.

W sprawie wyborów do Rady powiatowej Komitet włościański, zajmujący się niemi, rozesłał zaproszenia na zebrania w celu omówienia kandydatur, w Tuchowie, Zgłobicach, Lisiej górze i Tarnowie. Zaproszenia podpisali, Filip Włodek, poseł na Sejm i Czajka.

Dnia 24 bm. przy odmalowywaniu odrapanej północnej ściany gmachu „Sokoła" celem nadania jej odświetnej szaty, wskutek pęknięcia szczebla, spadł z drabinki pomocnik mularski z wysokości 2 metr. na bruk głową w dół. W pierwszej chwili stracił przytomność, usiłowanium jednak zebranych osób udało się go docucić, nim przybyła pomoc lekarska.

Po Tarnowie opowiadają, że jeden z fryzjerów miejscowych, żyd, ogolił w swym lokalu psa, za co dostał 4 korony. Brzytwa naturalnie pozostała w zakładzie, i zwolennicy golenia się u żyda mogą teraz jeszcze przyjemniejszych doznawać wrażeń...

**Czas środkowo-europejski** uchwalił wprowadzić magistrat m. Rzeszowa na odbytem onegdaj posiedzeniu. Nowa rachuba obowiązywać będzie od 1 października br.

**W przystępie obłąkania** niejaki Berko w Horodence dnia 23 bm. wystrzelał całą swoją rodzinę. Jego żona i troje dzieci padło trupem, troje dzieci jest śmiertelnie pokaleczonych, a ocalało tylko jedno.

**Proces o podpalania w Borysławiu.** W Stryju rozpoczęła się we wtorek przed przysięgłymi rozprawa przeciw borysławskim robotnikom: pomocnikowi wiertniczemu Kandeforowi, palaczowi Chomyczowi, kowalowi Kuźmie i palaczowi Górnemu, oskarżonym o zorganizowanie bandy w celu podpalania szybów naftowych w Borysławiu. Przewodniczył trybunałowi radca Loebenstein, oskarżał zast. prokuratora Hroboni. Przy przesłuchiwaniu, oskarżony Kandefer cofnął swe przyznanie się poczynione w śledztwie, a oskarżony Chomycz oświadczył, że nie pamięta, czy poczynił zeznania, zanotowane w protokole. — Rozprawę odroczono do środy.

## KRAKÓW, 27 września.

**Nabożeństwo.** Jutro w dzień św. Michała Archanioła odbędzie się nabożeństwo uroczyste w kościele OO. Paulinów na Skałce — jako w święto Patrona kościoła.

**W kościele OO. Dominikanów** z dniem 30 września rozpoczyna się całomiesięczne nabożeństwo Różańcowe. Dnia 30 września o godzinie 3½ wyprowadzenie cudownego obrazu Matki Bożej poczem uroczyste nieszpory. Dnia 1 października o godzinie 4 po południu wyruszy procesya na rynek Krakowski, którą poprowadzi ks. biskup Anatol Nowak. Podczas Oktawy sumy o godz. 10 a nieszpory o godz. 4 z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. Przez wszystkie zaś niedziele października, suma o godz. 10, podczas której wykonane będą przez chór amatorski różne utwory treści religijnej. Wieczorowe zaś nabożeństwo odprawiać się będzie o g. 6, a w niedziele bezpośrednio po nieszporach to jest o godz. 5.

Zakończenie nabożeństwa Różańcowego odbędzie się dnia 1 listopada wprowadzeniem do kaplicy cudownego obrazu.

Wierni w dniu przez siebie obranym, po spełnieniu przepisanych warunków mogą uzyskać odpust zupełny.

**Wspólna adoracya męzka** Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku z powodu procesyi rożańcowej — nie odbędzie 1 października, lecz w drugą niedzielę miesiąca 8-go października od godz. 3-ciej do 4. po południu, na którą Zarząd Bractwa wszystkich członków zaprasza.

**Zabiski osobiste.** R. dw. i dyrektor kolei państw. p. Józef Horoszkiewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

**Z Resursy urzędniczej.** We wtorek odbyło się w Resursie urzędniczej nadzwyczajne walne zgromadzenie celem powzięcia ostatecznej decyzyi w sprawie zmiany lokalu. Liczba członków obecnych była nadspodziewanie wielka to też dyskusya licznych mówców pro i contra przeciągnęła się do godziny 11 w nocy. Ostatecznie w głosowaniu kartkowem zgromadzenie uchwaliło znaczną większością wypowiedzieć z dniem 1 kwietnia p. r. kontrakt wynajmu dotychczasowego lokalu i wynająć w tym czasie na cele towarzystwa salę w hotelu Saskim wraz z wszystkiemi przyległemi ubikacyami. Postanowienie to przyczyni się niewątpliwie znacznie do rozwoju Resursy, gdyż obszerny lokal nowy pozwoli na rozszerzenie celów towarzystwa w każdym kierunku.

**Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej** odbędzie się dnia 3. października o g. 4. popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia. 2. Wybór członka do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego. 3. Wybór asesora handlowego dla sądu obwodowego w Jaśle. 4. Sprawozdanie prezydyum z konferencyi krajowych Izb handlowych w sprawie propinacyjnej. 5. Projekt ustawy dotyczącej utrzymywania pras drukarskich i aparatów do powielania. 6. Sprawozdanie komisji kolejowej. 7. Sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi o bieżących sprawach przemysłowych: a) koncesya na halę aukcyjną w Krakowie, b) koncesya na zakład zastawniczy przy Banku galicyj. dla handlu i przemysłu w Krakowie, c) zamknięcie flaszkowe w handlu napojami spirytusowymi. d) miejska kasa oszczędności w Limanowej. e) bieżące sprawy przemysłowe. 8. Pisma nadeszłe do Izby. 9. Wnioski i interpelacye.

**Zwłoki dziecka.** Na polach Ludwinowskich znaleziono wczoraj rano zwłoki dziewczynki liczącej lat około dziewięć, z czterema ranami na szyji, pochodzącemi od noża. Dziecko trzymało w jednej ręce cukierki w drugiej zaś cztery halerze. — Na miejsce wypadku udała się natychmiast komisya sądowo-lekarska, złożona z radcy polic. Kostrzewskiego, sędziego Dutkiewicza i dra Piórko, która zbadała nazwisko i pochodzenie dziewczynki. Jest to Marja Kollasówna córka wyrobników z Ludwinowa. Biedne dziecko wyszło z domu we środę o 6 popołudniu i już nie wróciło. Jakiś łotr zwabił je na

# SZKICE Z KAUKAZU.

### Zima.

Nie wiem, czy przeżywaliście kiedy zjawiska, które w terminie pospolitym nazywa się oberwaniem chmury. Zdarza się ono i u nas w Polsce czasami. Podczas burzy, wśród grzmotów i piorunów, runie naraz z chmury na ziemię taki huragan wody, że oko zatraca wrażenie poszczególnych włókien deszczu, a widzi przed sobą zwartą, spojoną w sobie szczelnie, jakąś tragiczną masę ciemno-ołowianej cieczy.. Przedmiot stojący w odległości trzech kroków od okna, przy którym stoicie przerażeni, nie istnieje już wówczas dla waszego wzroku. Nawet niejasnej sylwety po nim nie zostało. W ogłuszającej kanonadzie piorunów i w tej niebywałej za dnia ciemności — świat dla was już nie istnieje, nawet te przyćmione, złe, a denerwujące błyski błyskawicy mówią wam wtedy raczej o za-świacie. Jeszcze minuta, jeszcze sekunda tego potopu — uświadamiacie to sobie z przerażeniem a przepadniecie, zapadniecie gdzieś, w nieznaną otchłań, wraz z domem, w którym stoicie, wraz z całym światem...

Otóż takie zjawisko, przeobrażone o tyle, że miast huczącej, nerwowej chmury deszczu, spadały nieprzerwane warstwy płatnistego śniegu, — takie wrażenie, może nie tyle co tamto, paniczne, ale za to wydłużone w męczącą przestrzeń kilku godzin, przeżyliśmy nowicyusze z Europy, zaraz pierwszego dnia po przybyciu na Kaukaz.

O tej szybkości, z jaką nawała śniegowa napadała przed naszemi oczami, na rosnącą wciąż od niej ziemię, trudno dać pojęcie. Z opadem śniegu łączy się zawsze w wyobraźni naszej pojęcie czegoś radosnego, czegoś weselszego od tej białej, skrzącej ku słońcu ponowy. Te pojęcia zostają nam od naszych zim zwłaszcza od pierwotnych dni zimowych, które białością swoją nawodzą odczucie święta jakby, uroczystości... Nic podobnego tutaj, w tym nieubłaganym, bez końca opadzie jakichś nielitościwych złych bogów, może ze snu legend obudzony jaki Wisznu szczytów i przepaści gruzińskich wysłał miljardową sforę mściwych wilkołaków, aby zajadły ziemię, jak porzucone gdzieś w odludziu ścierwo.

Już pod koniec pierwszej godziny zaczyna być niewypowiedzianie duszno. Wiatru ani śladu. I cisza. Przeraźliwa cisza. Cały ten bezmiar zajadłego ataku odbywa się w przejmującem milczeniu. Ocean lecącego puchu, spada za oceanem bez dźwięku, bez szmeru, układa się w coraz to bardziej rosnącą, a matematycznie nieomal równą powierzchnię. Rozszerzona w rozdrażnionej imaginacji patrzącego, rozszerzona w kilkuset milową długość i szerokość ściana opadającego śniegu jesttak gęsta, tak spoista, że traci właściwy sobie kolor biały, a staje się zbitą masą jakiegoś stalowo-sinego materjału. Zaczyna nas opanowywać zawrót głowy. Lecący przed oczami opad, przybiera już coraz więcej cech halucynacyjnych. Już przestajemy wierzyć, iżby to był śnieg. Nie, teraz już jesteśmy przekonani, że z niezbadanych jakichś wysokości opuszcza się wolniutko w nieznane otchłanie stalowo-sina skała granitu, skała bez miary w swej długości i szerokości, bez miary w głębokości, bez wierzchołka. Może tak będzie opadać w wieczność. Może za chwilę stanie w miejscu i tak się już zatrzyma na zawsze między zenitem nieba a nadirem.

Dłużej na to patrzeć nie można! Badawczość i zdolność kojarzenia pojęć przechodzą w stan stępienia. Zwolna ale coraz bardziej przechodzicie w omdlenie, senność... Za dnia, o nie swojej porze napada was sen... Błogosławiona śpiączka.

Po kilku godzinach otwieram oczy. Ciemno. Czy to noc? „Nie" — odpowiadają mi. — „Okiennice zamknięte — i nie otworzyć je już dzisiaj. Śnieg zasypał chałupę wyżej okien".

Wyprowadzają nas na strych. Służący naszego gospodarza, stary gruzin, już do dnia pod jął augiaszową robotę odwalenia choć części śniegu z dachu, w tem miejscu, gdzie w strychu wyrżnięto „wyziór", szczegół przewidziany już przy budowie domu. Po zaspie zimowej komunikacja z obejściem gospodarskiem odbywa się tą drogą, via strych, „wyziór", dach i udepty waną ścieżką znowu na dach lamusa, obory, drwalni itd.

Wydobywamy się przez wyziór na ubitą platformę i oczy nasze pochłania widok, którego tylko sproszkowaną wartość może oddać pióro. Wszystkie szczyty, wszystkie hale płaskowzgórzy, przełęcze, dolina, jak okiem sięgnąć, zasłana śniegiem; ponieważ domy nawet zawalone przygniatającą warstwą białości, — więc na całym obszarze horyzontu niema ani jednego punktu innego, jak tylko ten czysty, lśniący świat. Zasnęliśmy wczoraj niezmiernie wcześnie, przeto ze zdziwieniem spostrzegamy, iż to dopiero pora wschodu słońca. Zaczyna się wszystko skrzyć, lśnić, dyamencić; a na zachodnich płaszczyznach topiel czerwieni od jasnego różu do potężnej purpury. Dom, na którym stoimy, wznosi się wysoko ponad doliną rzeki, a po drugiej jej stronie góry rozchylają się powolnie pnącym się amfiteatrem, widzimy więc przed sobą przestrzeń kilku mil kwadratowych.

Oczy uczuwają po chwili dotkliwy ból. Zanadto jednostajnie biało, a przytem świeże promienie słońca odbijają się od zwartej powierzchni śniegowej, jak od zwierciadła.

— Będzie w tym roku zima krótka — prorokuje stary gruzin.

— Dlaczego?

— Ile razy chmura oberwie się ze śniegiem, tyle razy nie potrwa on dłużej nad dwa tygodnie. Ze śniegiem u nas to tak, jak z życiem ludzkiem: sprobuj panie żyć wartko, zobaczysz jak życie twoje tylko mignie w pamięci, już po niem.

Stary nasz jest na swój sposób poetą. Nie tylko mówi obrazami, ale nawet składa bajki i legendy wierszem. Po zatem strasznie pije.

— Cóż my tu teraz będziemy robić? — pytamy trochę zatroskani gospodarza: z domu ani wyjść.

— Będziecie przeto uwięzieni pięknem — nieprawdaż? A to coś warte w życiu. A pozatem zobaczymy.

— Niech panowie wierzą staremu, — upewnia nas Klemens: — Ani się obejrzymy, jak będzie wszędzie czarno, po śniegu ani znaku... Za trzy tygodnie róże będą kwitły na urwiskach.

— Ano...

*A. Grzymała-Siedlecki.*

ustronne pole i tam okrutnie zamordował. Dziewczynka miała przecięte tętnice, szyję przerzniętą i głęboką ranę w głowie. Przypuszczać należy że zachodzi tu najohydniejsza odmiana mordu na tle sexualnem. — Mamy nadzieję, że władze bezpieczeństwa dołożą wszelkich starań, aby nikczemnego mordercę odszukać.

**Znalazła się!...** naturalnie fundacja rapoportowska, — albowiem prezes kahału przesyła nam następujące sprostowanie:

Odnośnie do artykułu pod tytułem „Z za kulis kahału" umieszczonego w „Głosie Narodu" z dnia 26 września b. r. Nr. 265 proszę na zasadzie paragr. 19 ustaw pras. o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby Zarząd gminy żydowskiej rozpoczął poszukiwania za rzekomo „zgubioną" fundacyą Wgo Dra Arnolda Rapoporta de Porada w kwocie około 66000 k., nie jest prawdą, jakoby na jednem z ostatnich posiedzeń kahału ktoś poruszył rzekomo „niedyskretnie" sprawę tej fundacji, nie jest prawdą, jakobym ja oświadczył, że nic o tem nie wiem, nie jest prawdą, jakoby fundusze stanowiące tę fundacyę zostały wcielone do funduszu żelaznego i jest nieprawdą, jakoby fundusz żelazny gminy izraelickiej w Krakowie za czasów bp. Dra Samelsona dochodził do 100.000 złr.

Prawdą natomiast jest, że fundusz stanowiący tę fundacyę został złożony w dniu 31 stycznia 1902 w kwocie 67.882 k. 14 h. we Filii Banku hipotecznego w Krakowie, z której to kwoty podjęto w dniu 4. 12. 1902 kwotę 20.000 k. i złożono ją we Filii Banku krajowego w Krakowie. Na posiedzeniu z dnia 10 września 1905 uchwaliła Rada wyznaniowa podjąć z obu banków całą gotówkę wraz z narosłymi procentami i ulokować ją w ten sposób, aby za część gotówki zakupić papiery wartościowe, a resztę ulokować na książeczkę wkładkową Kasy oszczędności m. Krakowa. Uchwała ta została też wykonaną: W dniu 18 września 1905 podjęto z Filii Banku hipotecznego w Krakowie kwotę 55.557 k. a w dniu 20 września 1905 podjęto z Filii Banku krajowego w Krakowie kwotę 22.088 k., poczem zakupiono na rzecz fundacyi papiery wartościowe mające pupilarne bezpieczeństwo wartości nominalnej 42.800 k. za kwotę 42.550 k. 23 h. a resztę w kwocie 35.094 k. 77 h. ulokowano w Kasie oszczędności m. Krakowa na książeczkę wkładkową Nr. 23.7685 opiewającą na imię fundacyi. Tak papiery wartościowe nominalnej wartości 42.800 k., jak i dopiero co wspomniana książeczka wkładkowa Kasy oszczędności m. Krakowa Nr. 237685 na kwotę 35.094 k. 77 h. stanowiące fundacyę szpitalną z daru Wgo Dra Arnolda Rapoporta de Porada znajdują się w kasie Gminy Izraelickiej w Krakowie pod podwójnem zamknięciem.

W Krakowie, dnia 26 września 1905.

Prezydent Gminy Izraelickiej w Krakowie.

*Dr. Samuel Tilles.*

Bardzo jesteśmy zadowolnieni, że fundacja szlachetnego de Porady odnalazła się... miejmy nadzieję, że rozliczne manipulacye finansowe, o których dr. Zilles tak obszernie pisze, nie zaszkodzą całości i rozwojowi wspaniałomyślnej ofiary...

**Sprawa Angelusa.** Obronę Włodzimierza Angelusa prowadzić będzie nie dr. Seinfeld jak dzienniki donosiły lecz dr. Goldhammer, adwokat w Tarnowie, który także bronić będzie Julię Brachównę. — Limanowskiego broni dr. Włodzimierz Lewicki. Rozprawa przeciw Małkowskiemu nie może się odbyć z powodu wyjazdu jego do Królestwa. — Rozprawie przewodniczyć będzie radca Raczyński, oskarżenie prowadzi dr. Tokarz.

## NEKROLOGJA.

Dr. Mieczysław **Chlebowski**, adwokat w Nowym Sączu, zmarł dnia 26 b. m.



## DZIAŁ EKONOMICZNY.

**Żądania kolejowe w Galicyi.** W najbliższym czasie rozpoczną się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie prace nad zebraniem materyału, który ma być następnie w formie wniosków przedłożony na grudniowem posiedzeniu państwowej rady kolejowej.

Jest tedy w interesie wszystkich interesowanych, a w szczególności kupców i przemysłowców, aby swe życzenia, dotyczące osobowego i towarowego ruchu na kolejach, podali jak najrychlej, najpóźniej zaś do połowy października b. r. ustnie lub pisemnie do wiadomości Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

**Wystawa austrjacka w Londynie, w r. 1906.** Przypomina się, iż termin dla zgłoszeń na wystawę austrjacką w Londynie w r. 1906 upływa z dniem 15 października b.r. Zgłoszenia należy przesyłać wprost na ręce komitetu wystawowego: Exekutiv-Komitee der österr. Ausstellung in London 1906, w Wiedniu I., Echsenbachgasse 11. — Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

# Rada państwa.

**Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu odczytano interpelację S o m m e r a w sprawie używania języków przez sądy na Śląsku i wniosek nagły S c h o e n e r a o zaprowadzenie unji personalnej z Węgrami.

Nastąpiła dyskusja nad wczorajszem oświadczeniem prezydenta ministrów. L e c h e r polemizuje z G a u t s c h e m i wyraża wątpliwość, czy ze względu na przesilenie węgierskie uda się załatwić na czas traktaty handlowe.

W sprawie reformy wyborczej na Węgrzech powiada mówca, że prezydent ministrów potwierdził to wszystko, co o jego interwencji mówiono. Mówca nazywa Węgry obecne „republiką szlachecką" w której król jest tylko „lepszym hrabią", atoli „republika szlachecka" dla państwa nowożytnego jest już maszyną nie do użycia i dla tego uważać należy reformę wyborczą na Węgrzech za przedsięwzięcie patryotyczne.

P. P e r n e r s t o r f e r krytykuje postępowanie prezydenta ministrów br. Gautscha, który w obecnem przesileniu nie zdobył się na żadną zbawienną myśl. Premier mający przedewszystkiem na oku interes dynastyi przez wystąpienie przeciw powszechnemu prawu wyborczemu, czemu obecnie zaprzecza, naraził interesa klasy robotniczej i podjudził ją przeciw dynastyi. — W. ten sposób prowadzi prezydent ministrów politykę katastrof najgorszego rodzaju. — Wobec tego byłoby obowiązkiem wszystkich obywatelskich stronnictw połączyć się z socyalnymi demokratami do walki z przywilejami szlachty. — Br. Gautsch uznawszy powszechne prawo wyborcze za niebezpieczne dla państwa, zadrwił sobie z klasy robotniczej i przedstawił się jako sługa klerykalizmu i kamaryli. — Niechże więc baczy prezydent ministrów, aby srożąca się w Rosji rewolucja nie przedostała się także do Austryi. — Robotnicy mogliby jednego dnia zawołać: „precz z dynastyą" „precz z żywiołami nieprzyjaznymi dla ludu". — Mowca zakończył: Gautsch jest naszym śmiertelnym wrogiem, dla tego wołamy: „precz z Gautschem."

P. S y l v a T a r o u c a oświadcza, że jego stronnictwo stoi na stanowisku jedności i niepodzielności monarchii i w swoim czasie gotowem jest wystąpić w obronie utrzymania i ochrony wspólnych instytucyi dla ogólnego dobra państwa. — Wita z radością energię i zdecydowanie prezydenta ministrów, które przebijają z jego wczorajszego oświadczenia. — Wita również z wdzięcznością oświadczenie Korony, że w kwestyi języka komendy i służbowego nie ma żadnych ustępstw. — Stronnictwo jego stoi na podstawie pragmatycznej wspólności:

Przemawiali jeszcze pos. Offner i Tavcar poczem dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie w piątek.

### Koło polskie.

**Wiedeń** 28 września. (Tel. wł. Wczoraj uchwaliło Koło polskie dyskusję nad sprawozdaniem prezydjum i upoważniło hr. Dzieduszyckiego, aby na piątkowem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos imieniem Koła i wyjaśnił zapatrywania Koła na położenie polityczne w Austrji, oraz na sprawę węgierską, o ile ta dotyczy stosunków austrjackich.

Podczas posiedzenia pos. Wojtyga omawiał trudne stosunki kredytowe w kraju. Na wniosek pos. dra. Głąbińskiego postanowiono na najbliższem posiedzeniu Koła zająć się wyborem specjalnej komisji, którąby zbadała te stosunki.

Następnie przystąpiono do wyborów. W miejsce hr. Wodzickiego, który powołany został do Izby panów, wybrany został pos. **Kozłowski.** Nadto do komisji parlamentarnej weszli dotychczasowi jej członkowie: **Bobrzyński,** Michał, **Czaykowski** Władysław, ks. **Pastor** i **Stwiertnia.**

Oo komisji prasowej desygnowano posła Jędrzejewicza, do komisji dróg wodnych posła Kozłowskiego, do komisji konstytucyjnej posła Czaykowskiego.

### Audjencje.

**Wiedeń** 27 września Csiraky przyjętym został we środę rano o godzinie 8 i wpół przez cesarza na dłuższej prywatnej audjencji. — Po południu przyjętym będzie bar. Fejervary.

*Wiedeń.* Bar. Fejervary był wczoraj o 1 godzinie popołudniu u cesarza na audyencyi, która trwała do 2 i pół i będzie dziś ponownie na ponownie na posłuchaniu.

### Zajścia w Budapeszcie.

*Budapeszt.* (Tel. Wł.) Wczoraj wieczorem przyszło tu do demonstracji socjalistycznej i do starć ulicznych z policją. Socjaliści demonstrowali pod lokalem stronnictwa niezawisłości. Interwenjowała policję, która zamknąwszy sąsiednie ulice, rozpędzała szablami zgromadzonych. Jest bardzo wielu rannych. Podczas starcia ze strony demonstrantów padło kilka strzałów rewolwerowych.

*Wiedeń* (Tel. Wł.) Według informacyi „Zeit" z Budapesztu, przy wczorajszych walkach ulicznych około 1000 (?) osób odniosło lekkie rany, a 36 ciężkie, wśród tych 18 jest w stanie beznadziejnym.

## Kongres ziemstw.

**Moskwa** 27 września. (Doniesienie Pet. aj. tel.). Na wczorejszem posiedzeniu kongresu ziemstw i zastępców miast zajmowano się wyłącznie politycznym programem dla przyszłej kampanji wyborczej. — Program postanawia, że zastępcy ziemstw i państw mają starać się o urzeczywistnienie następujących punktów programu: Równość obywateli i urzędników, którzy mają być odpowiedzialni przed zwykłymi sądami, uznanie bezwarunkowej równości praw osobistych wszystkich obywateli w państwie w szczególności także równości praw chłopów z obywatelami innych klas.

Dalsze punkta programu dotyczą: uwolnienie wiejskiej ludności z pod opieki administracyjnej, żądania nietykalności osobistej i nietykalności mieszkań, — wolności sumienia; prasy, słowa i zgromadzeń, — zniesienia paszportów, organizacji reprezentacji narodowej, która ma brać udział w pracy ustawodawczej i układaniu budżetu państwowego, jakoteż ma wykonywać kontrolę nad legalnością wszystkich aktów administracyjnych. — W końcu zawiera program zasady organizacji reprezentacji narodowej bez różnicy klas.

Na posiedzeniu tem zajmowano się także prawem wyborczem kobiet, lecz nie zapadła w tej mierze żadna uchwała.

Na 200 głosujących oświadczyło się za powyższym programem 165.

*Moskwa.* Po dłuższych obradach nad programem politycznym kongres ziemstw oświadczył się za zupełnym rozdziałem judykatury od administracyi, za zniesieniem prawa bez powodu składania z urzędu, za przywróceniem instytucyi sędziów z wyboru, za stosowaniem bez wyjątku sądów przysięgłych, za zniesieniem kary śmierci i kar administracyjnych, oraz stanu wzmocnionej ochrony i stanu wojennego, jakoteż za amnestyą. Natomiast odrzucono wnioski o wystosowanie odezwy do ludu i o udzielenie praw wyborczych kobietom.

*Moskwa.* (W. A. T. K.) Na wczorajszem posiedzeniu kongresu ziemców, przewodniczył ks. Dołgoruki. Podczas obrad zabierał głos p. Wróblewski z Wilna. Referat o autonomii Królestwa Polskiego usunięto z porządku dziennego. Kongres powziął rezolucyę oświadczającą się za powszechnem tajnem głosowaniem podczas wyborów do Dumy i za dwuizbowością Dumy.

## TELEGRAMY.

**Łódź** 27 września. (W. A. T. K.) Rodzice uczniów żydów tutejszej szkoły handlowej wysłali telegram do ministra skarbu z prośbą, **aby nie wprowadzono w szkole polskiego języka wykładowego.**

**Warszawa** 27 września. (Tel. pr.) W poniedziałek jenerał-gubernator **Skałłon otrzymał wyrok śmierci.** Skutkiem tego naczelnicy więzień otrzymali polecenie aby zwracali baczną uwagę przy indagowaniu aresztowanych.

**Warszawa** 27 września (W. A. T. K.) Z rozporządzenia władz wzmocniono nadzór nad podróżnymi. W pociągach i na stacjach odbywają się liczne rewizje osobiste.

**Warszawa** 27 września. (W. A. T. K.) Podczas pogrzebu zamordowanego dyrektora browaru Zaremby, zmarła nagle jego siostrzenica, żona aktora Wolskiego.

**Warszawa** 27 września. (W. A. T. K.) Na Woli dokonano wczoraj zamachu na niejakiego Ludwika Oziemkiewicza; raniono go wystrzałem z rewolweru w głowę. Oziemkiewicz był podejrzany o szpiegostwo.

**Paryż** 27 września. Porozumienie między Francją a Niemcami w kwestji marokkańskiej należy uważać jako bardzo korzystne dla Francji, której poszczególne prawa w Marokku są

uznane. — Program konferencji marokańskiej obejmuje założenie Banku narodowego i organizację policji pod naczelnym dozorem Francji.

*Petersburg*. (Tel. Wł.) Korestowcew, sekretarz Wittego na konferencyi w Portsmouth, mianowany został posłem w Tokio.

*Magdeburg*. (Tel. Wł.) „Magdeb. Ztg." donosi, że przed Dorpatem zbuntowani chłopi zamordowali jenerała Nadelińskiego.

**Helsingfors** 27 września. Śledztwo policyjne w Kemi trwa dalej. — Wiele wsi stoi pod dozore mpolicyjnym. — Z powodu pogłosek o zamierzonych aresztowaniach wiele osób ucieka. Policja czyni poszukiwania za uciekającymi.

**Tokio** 27 września. Warunki zawieszenia broni w północnej Korei jeszcze nie są ułożone, ponieważ komisarz rosyjski nie ma odpowiedniego pełnomocnictwa.

**Londyn** 27 września. Rząd angielski przesłał angielskiemu ambasadorowi w Petersburgu tekst traktatu angielsko-japońskiego, wyrażając przytem nadzieję, że Rosja uzna, iż sojusz ten ma wyłącznie cele pokojowe.

**Londyn** 27 września. Tutejszy poseł japoński Hajassi oświadczył przedstawicielowi biura Reutera, że traktat angielsko-japoński tworzy skuteczną ochronę przeciw nowej wojnie w Azji wschodniej. To jest też jego celem. Nie można powiedzieć, że pokój będzie trwałym, pewnem jest jednak, że na długie lata został zapewniony.

**Londyn** 27 września. Dzienniki omawiają traktat angielsko-japoński i wyrażają zadowolnienie z powodu jego wyłącznie pokojowego charakteru.

**Wiedeń** 28 wrześuia. Na wczorajszem posiedzeniu Rada nadzorcza „Prager Eisenindustrie Gesellschaft" uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu, które się zbiera 30 października, wypłatę z czystego zysku 8,263000 kor. dywidendy 35% t. j. 140 kor. od starej akcji i 17.5% dywidendę t. j. 70 kor. od nowej akcji.

**Berlin** 28 września. Rada nadzorcza berlińskiej kolei miejskiej uchwaliła niektóre linje ze względu na ogromną frekwencję, zmienić na podziemne, kosztem 60 milionów marek.

**Paryż** 28 września. Socjalistyczny deputowany Rouanet, którego interpelacja w sprawie licznych okrucieństw i nadużyć w kilku koloniach ma przyjść pod obrady na najbliższej sesji Izby deputowanych, ogłasza w „Humanite" długą listę okrucieństw przez jeneralnego komisarza Gentila w Kongo francuskiem.

**Konstantynopol** 28 września. Rosyjska załoga na Krecie zostanie wkrótce wzmocnioną o 400 żołnierzy. Także włoska załoga otrzyma wzmocnienie. Istnieje zamiar przez dalsze obsadzenie portów i urzędów cłowych uśmierzyć powstanie. Powstańcy przygotowują w Therissos mieszkania i żywność na zimę. Finansowe swe potrzeby pokrywają przez sprzedaż własnych znaczków pocztowych i prowadzą rokowania o zaciągnięcie pożyczki 100.000 fr. w Atenach.

**Wiedeń** 27 września. Minister oświaty zatwierdził uchwałę odnośnych kolegiów profesorskich w sprawie dopuszczenia asystenta dr. Tadeusza Godlewskiego, jako docenta prywatnego dla ogólnej i technicznej fizyki na politechnice we Lwowie oraz w sprawie rozszerzenia veniae legendi docenta prywatnego dla nauk skarbowych i austrjackiego prawa skarbowego, sekretarza skarbowości dr. Jerzego Michalskiego, także dla nauki administracji austrjackiego prawa administracyjnego na wydziale prawniczym uniwersytetu w Krakowie.

## Ceny targowe
### z dnia 27 września 1905 roku.
**Za 100 klgr.**

**Pszenica biała od 16·40 do 17·10, pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·10, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 14·— żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 12·50 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·40. Groch od 16·50 do 22·—. Tatarka od 14·50 do 15·10. Proso od —·— do —·—. Fasola od 23·— do 27·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 5·60. Słoma od 4·— do 4·80. Koniczyna od 5·60 do 6·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 2·60 do 3·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masło za klgr. 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·30 do 7·70. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 14·60 do 17·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·90 do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—**

## Kursy walut.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . . | 253 | 25 | 254 | 25 |
| Marki niemieckie . . . . | 117 | — | 117 | 50 |
| Franki papierowe . . . . | 95 | 25 | 95 | 75 |
| 20-to frankówki w złocie . | 19 | 05 | 19 | 15 |
| 5 prc. Listy zast. Banku hip. | 112 | — | 113 | — |
| 4 prc. " " " " | 100 | 75 | 101 | 75 |
| 4 " L. zast. T. kr. z nieok. | 99 | 50 | — | — |
| 4 " " " " " 41-let. | 99 | 75 | — | — |
| 4 " " " " " 56-let. | 99 | 50 | 100 | 50 |
| Losy miasta Krakowa . . | 93 | — | 98 | — |
| $4^2/_{10}$ prc. wspólna renta pap. | 100 | 45 | 100 | 85 |
| 4pół prc. " " srebrna | 100 | 35 | 100 | 75 |
| 4 prc. renta koron. austrjacka | 100 | 50 | 100 | 90 |
| 4 prc. renta austr. w złocie | 119 | 50 | 120 | — |

## KURSY TELEGRAFICZNE.

**WIEDEN 21-go września. — (Giełda pop). — Godzina 8·—. — Marki 117·47, Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 93·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 677·—. Akcje węg. 781·50, Akcje Anglobanku 318·50 Akcje Unionbanku 565·50, Akcje Länderbanku 450·50, Akcje kolei państw. 675·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 579·—, Akcje tytoniowe 378·—, Akcje Alpiny 542·50. Losy tureckie 147·25, Ruble 250·—.**

## NADESŁANE.

***Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.***

PODZIĘKOWANIE.

Cierpiąc przez długie lata na silną słabość, św. Walentego (Epilepsyi), uważałem się jako stracony na tym świecie; ponieważ wszelka pomoc lekarska bezskuteczną się okazała, udałem się na podstawie wyczytanych kilkakrotnych podziękowań w gazetach do p. Antoniego Grubnera w Tłumaczu (Galicya) jako wynalazcy środka przeciw tej słabości i zostałem rzeczywiście przez tego Pana bezinteresownie przez udzieloną poradę kompletnie wyleczonym, przy użyciu środków domowych. Nie posiadając innego sposobu do odwdzięczenia się, składam temu Panu za to nieocenione dobrodziejstwo publicznie moje najczulsze wyrazy podziękowania.

Stanisławów, 26. 9. 1905.

*Hipolit Gorczyński.*



## Od Wydawnictwa.

**„GŁOS NARODU"**

**wychodzić będzie od 1 października b. r.**

**.·. dwa razy dziennie ·.·**

**BEZ PODWYŻSZENIA PRENUMERATY.**

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

## Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

*w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)*, otrzymuje się odwrotną pocztą frankò.

## Najmniejszą książeczkę

*do modlitwy* $^{7}/_{5}$ centymetrów p. t.:

**Książeczka miniaturowa** przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

---

## KTO JEST
# niedokrewnym

niechaj pije tylko 1528 5

# PERŁĘ ADRYATYKU

**słodkawe**

## Wina Dalmatyńskie czerwone.

Cena za 1 oryg butelkę litrową 1 K. 80 h. — Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią:

***A. HAWEŁKA*** ces. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węg. ***w KRAKOWIE.***

Przesyłki na prowincyę w każdej ilości odwrotnie.

---

# Singera maszyny do szycia

Niedoścignionej jakości z gwarancyą na 5 lat sprzedaje na spłaty. **Jedyna u nas najpewniejsza gwarancya,** wobec posiadania konces. zakładu mechanicznego.

Wielki skład części do maszyn i główny warsztat reparacyjny. 1895 0

**Niemetz i Sp.** Kraków, Szewska 2.

---

## WODOCIĄGI

wiercenia studzien, ustawianie pomp pralnie, łaźnie, susznie i t. d.

*urządzają*

Ogrzewania centralne, Oświetlenie, Motory i wszelkie urządzenia mechaniczne.

**Chylewski, Hruby i Sp.**
Lwów, Kopernika 15a. Tel. 534.

Adres telegr. CHYLEWSKI, Lwów. — Kosztorysy bezpłatnie Reprezentacya w Krakowie: ***Jan Kaczyński, ul. Szewska 23, I. piętro.*** 1494 20

---

# Spółka kredytowa

## członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

### w Krakowie ul. Basztowa 9

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r., wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych 1579 16

**5% dywidendę.**

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie ***bardzo korzystną.*** — Kapitał złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka w uchemić każdego czasu, udzielając pożyczki w wysokości pełnej lub częściowe, od której nie żąda procentu lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela Spółka na żądanie niewrotnie ***wpłaty na udziały*** przyjmuje bez ograodzenia wysokości.

---

## DAR *na odrestaurowanie królewskiego zamku* „WAWEL"

krajowej fabryki zdrowotnych tutek „PROGRESS" w Krakowie

# Pół miliona tutek

1518 0 zarejestrowanej marki

# „Kochajmy się"

**z najlepszego papieru „conbuslible".**

Sprzedaż objęły bezinteresownie Bazary krajowe.

Ze względu na szlachetny cel, uprasza się o palenie tych godnych polecenia gilz cygaretowych.

## Krajowy związek przemysłowy

---

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniezych

pod firmą

**K. RZĄCA I CHMURSKI**

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

---

## Ochrona kobiety!

***książka bardzo ważna***

dla każdej kobiety i rodziny przez lekarza dla kobiet **Dra Hartmenna** wysyła dyskretnie za nadesł. 90 hal. w markach **p. Emma KOHLEN,** Dresden, Grünerstrasse 17. 1936 15

---

## Przygotowuje się

do egzaminów z rachunkowości składanych 1933 5 w c. k. Namiestnictwie, c. k. Politechnice i c. k. Akademii handlowej we Lwowie z gwarancyą za pomyślny wynik egzaminu.

Wiadomości zasięgnąć można w domu l. 1. ul Czarnowiejska I piętro na lewo, w godz. popołudniowych.

---

Pan Policmajster

# TAGIEJEW

napisał

## Józef Masskoff
**(Gabryela Zapolska)**

2 tomy o 100 illustracyach 6 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1921 5

---

# Kasy kontrolne

dla Wielm. PP. Kupców, również kasy kontrolne dla Wiel. PP. restauratorów, niezrównanej pewności, sprzedaje na spłaty. 1892 0

## Niemetz i Spół.

***Zakład mechaniczny***

Kraków, Szewska 2.

---

# Story patyczkowe,

**Zaluzye** deszczółkowe na wałkach i rolkach, jako też **Rolety** płóciennez samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca **Fabryka rolet i żaluzyi pod firmą:**

**Wład. Pędziwiatr**

Kraków, ul. Zwierzyniecka 8. 1813 10

---

Pracownia sukien damskich

## Maryi Dinerównej

przybyłej ze Lwowa,

**przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro w Krakowie.** 1884 0

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyi kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkow.

---

## Pensjonat „Ukraina"

**ulica Karmelicka l. 40 II. piętro**

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

---

## Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

---

ZDOLNI

**pomocnicy krawieccy**

tylko na dobrą pracę znajdą stałe umieszczenie, oraz

**uczeń**

który ma ochotę wyuczyć się lepszej sztuki krawieckiej. Zgłoszenia do Administracyi Głosu Narodu. 1953 4

---

## Do sprzedania

sklep z maglą, dobrze się rentujący przy ul. Grzegórzeckiej l. 10. Wiadomość w sklepie. 1947 3

---

## WDOWIEC

lat 60 na stanowisku pragnie się ożenić z osobą do lat 45 mającą najmniej 3—4 tysięcy koron. Zgłoszenia z załączeniem fotografji nad sylać pod M. S. F. 100 poste-restante Kraków. 1952 8

---

## Uczeń V klasy

gimnazyum poszukuje lekcyi.

**Podejmuje się przygotować P. prywatystów do wszystkich kl. gimnaz. niższego.** Łaskawe zgłoszenie przyjmie Admi. Głosu Narodu „Skromny" 1935 4

---

**„ARS"** SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 i z rana od 2 do 5 po południu. 88

**Ul. Bracka 5, na parterze.**

---



**Proszę zażądać!** zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

**Hanns Konrad**

Pierwsza Fabryka Zegarków

**Brüx Nr. 1450**

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6.50, 6 szt. 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50 Budzik niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr 4, z tarczą świecącą w nocy złr 1·65, 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 3

---

## Obiady domowe

zdrowe w domu i na miasto. Ceny przystępne. **Mostowska,** Sławkowska l. 6 II p. 1756

---

## KAWALER

lat 27, urzęd. pryw. pragnie poznać intelig. pannę lub wdowę do lat 28, właścicielkę choćby mniejszego gospodarstwa wiejskiego w celach matrymonialnych. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Nar." pod K. F. do 3 października b. r. 1956 8

---

## NAUCZYCIELKA

mająca rekomendacje, stara się o lekcje w miejsce stałe w Krakowie, lub na wyjazd. Adres Kraków ul. Wolska 11 »Nauczycielce«. 1954 3

---

## Rutynow. handlowiec

działu korzennego i delikatesów z dobremi poleceniami, poszukuje posady w większym handlu korzennym lub do prowadzenia Kółka rolniczego, od 15 października b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. »Handlowiec« Jasło, poste restante.« 1961 3

---

**Agenci** są poszukiwani do sprzedaży pewnego ulubionego b. pokupnego artykułu. Bardzo wysoki zarobek dla osób każdego stanu, bez ryzyka i bez wydatków pieniężnych. Oferty pod liczbą 1974 do Administracji „Głosu Narodu". 1974 3

---

**Potrzeba**

## kilku chłopców

do roznoszenia dziennika. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 1978 3

---

**Panna** która ukończyła szkołę wydziałową, była nauczycielką prowizoryczną pracowała na poczcie i w kancelarji adwokackiej, pisząca biegle na maszynie poszukuje zajęcia na poczcie, w biurze, lub nauczycielki prywatnej. Łaskawe zgłosz. nia: Wiśnicz. k. Bochni post. rest. H. R. 1971 3

---

Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.